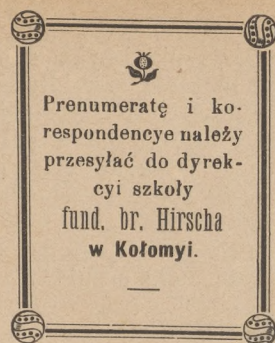


CENA  
„ŚWIATŁA“  
rocznie 1 złr. 20 ct.  
Pojed. Nr. 10 ct

# ŚWIATŁO

## „HAMAOR”



Prenumeratę i korespondencye należy przesyłać do dyrekcji szkoły fund. br. Hirscha w Kołomyi.

Organ Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. HIRSCHA.

WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. 4.

W Kołomyi, dnia 1. kwietnia 1896.

Rok II.

T R E Ś Ć : Sprawozdanie Kuratoryi fund. br. Hirscha. — Wschód a Zachód. — Rozmówki do liter M W. — Korespondencye: Stanisławów, Ottynia, Monasterzyska. — Jeszcze kilka słów o praktyce przed egzaminem kwalifikacyjnym. — Wiadomości potoczne. — Korespondencye. Redakcyi. — Ogłoszenie.

### Sprawozdanie Kuratoryi fundacyi barona Hirscha za czas od 1-go stycznia 1894 do 31-go sierpnia 1895.

Sprawozdanie Kuratoryi fund. barona Hirscha za czas, w nagłówku wymieniony, opuściło właśnie prasę. Rozpada się ono na trzy części, z których pierwsza poświęcona jest sprawie szkół ludowych, druga rzemiosłu a trzecia sprawom finansowym fundacyi. Dodatki zawierają między innymi uchwały konferencji nauczycieli szkół fundacyjnych, odbytej w dniach 17. i 18. lipca 1894 w Stanisławowie, które uzyskały aprobatę Kuratoryi, zmieniony regulamin szkolny, szematyzm nauczycieli i statut emerytalny dla urzędników i nauczycieli fundacyi. Z początkiem roku szkolnego 1894/5 miała fundacya 25 szkół, dzielących się w myśl reskryptu Wys. c. k. krajowej Rady szkolnej z 5. sierpnia 1894 l. 14351 na szkoły wyższego i niższego typu. Do szkół tych uczęszczało 4500 chłopców. W roku tym otwarto w dziesięciu szkołach po jednej klasie nowej a mianowicie: w Śniatynie, Horodence, Gwoźdźcu, Delatynie, Monasterzyskach, Dąbrowie, Mielcu, Rozwadowie, Wiśniczu i Kozłowie.

Co do stanu nauki konstatuje Kuratorya na podstawie sprawozdań Władz szkolnych bardzo zadowalniające rezultaty a w szczególności podnosi, że mimo trudności, jakie dzieciom nasuwa język wykładowy, zwłaszcza w początkach, postępy uczniów są bardzo znaczne. Nauce zręczności poświęcała Kuratorya baczna uwagę ze względu na okoliczność, że nauka ta oprócz korzyści wychowawczych, wpaja w dzieci zamiłowanie do pracy i przysposabia je do rzemiosła. Aby nauczycielom umożliwić racjonalne prowadzenie tej nauki, subwencyonowała Kuratorya co roku nauczycieli, kształcących się we Wiedniu podczas feryi szkolnych w tej gałęzi nauki, tak, że obecnie posiada dostateczną liczbę nauczycieli, do tego przedmiotu kwalifikowanych. Celem umożliwienia korzystania z nauki także i takim analfabetom, którzy już wiek szkolny przekroczyli, Kuratorya zakładała przy szkołach fundacyjnych kursa wieczorne. Liczba tych kursów wynosiła w roku 189<sup>4</sup>/<sub>5</sub> 13 a w roku 189<sup>5</sup>/<sub>6</sub> podniosła się do 24 z 1494 frekwentantami.

Dla nauki języka hebrajskiego, pielęgnowanego w szkołach fundacyjnych z należytą troskliwością, stara się Kuratorya pozyskać takich nauczycieli, którzy obok dokładnej znajomości wiedzy judaistycznej wykazują ogólne i pedagogiczne wykształcenie.

Obok utrzymania własnych szkół Kuratorya subwencyonowała szkoły przez Zbory izraelskie założone a mianowicie w Brodach, Tarnopolu, Zabłociu, Suczawie i Stanestie i miejskie szkoły wieczorne w Samborze, Stanisławowie, Gorlicach i Nowym Sączu, w których naukę pobiera około 3000 uczniów. —

Przy końcu roku szkolnego 189<sup>1</sup>/<sub>5</sub> Kuratorya uchwaliła założyć dalszych 10 szkół a mianowicie: w Pomorzanach, Ottynii, Założcach, Zaleszczykach, Gołogórach, Obertynie, Dukli, Glinianach, Jarosławiu i Sadagórze.

Że szkoły fundacyjne w powyżej wymienionych miejscowościach były niezbędnie potrzebne, świadczą następujące urzędowe daty statystyczne:

Uczęszczało mianowicie

w Pomorzanach do szk. publicznej	3	ucz. żyd.	z 255	w wieku szk. będących.
„ Ottynii	10	„	215	„
„ Założcach	61	„	191	„
„ Zaleszczykach	70	„	373	„
„ Gołogórach	33	„	170	„
„ Obertynie	41	„	131	„
„ Dukli	66	„	247	„
„ Glinianach	23	„	240	„

(Można przyjąć napewne, że podane liczby uczniów w pojedynczych miastach, we wieku szkolnym będących, są zbyt niskie a to z powodu niedokładnego prowadzenia ewidencji uczniów. Przep. Red.)

W Jarosławiu przekształcono Talmud-Thorę, gdzie uczęszczało około 100 uczniów z najbiedniejszych rodzin, w szkołę ludową. Założenie tylu nowych szkół umożliwiła okoliczność, że stypendyści Kuratoryi, ukończywszy c. k. seminaryum nauczycielskie, objęli posady w dawniej założonych szkołach, podczas gdy starszych nauczycieli powołano na kierowników szkół nowych. —

Na rok szkolny 189<sup>5</sup>/<sub>6</sub> zapisało się ogółem 5597 uczniów.

Jako ujemną stronę podnosi Kuratorya stan budynków szkolnych, za stosunkowo wysoki czynsz najmywanych. Prawie żaden budynek szkolny nie odpowiada celowi, z powodu czego Kuratorya musiała czynić starania o własne budynki szkolne. Dotychczas wystawiono budynki szkolne w Borysławiu i Monasterzyskach, zakupiono zaś domy na szkoły w Horodence i Sassowie z należącymi do nich ogrodami.

(Niestety akcja wystawiania własnych budynków szkolnych nie postępuje tak raźnie, jakby sobie z względu na dobro młodzieży i nauki żyćcy należało. Przep. Red.)

W galicyjskich c. k. seminaryach nauczycielskich kształci się 42 kandydatów kosztem fundacyi a 25 również z Galicyi pochodzących w szkole rabinackiej we Wiedniu, którzy to kandydaci ze względu na ich przyszłe powołanie w szkołach fundacyjnych obowiązani są uczęszczać na specjalny kurs dla języka polskiego i literatury.

We wszystkich szkołach fundacyjnych obdzielano najbiedniejszych uczniów odzieniem a podczas zimowych miesięcy obiadami. Z tego dobrodziejstwa korzystało zwyż 2000 uczniów.

Przechodzimy do drugiej części sprawozdania, tyczącej się rzemiosła.

Szkoła ślusarska w Rzeszowie nie osiągnęła jeszcze zamierzonego powiększenia z powodu trudności, jakie cech ślusarski tamże stawia w sprawie wyzwalania wychowanków. Trudności te mimo usilnych starań

dotychczas nie zostały usunięte. Szkołę koszykarską w Mielcu, którą Kuratorya przez trzy lata utrzymywała i która przyczyniła się do rozwinięcia tamże tego przemysłu domowego, oddała Kuratorya przedsiębiorcy, który przyjął na siebie obowiązek wyuczonym w szkole robotnikom dawać korzystne zajęcie a oprócz tego starać się o rozwinięcie przemysłu koszykarskiego w okolicy.

Doświadczenia, czynione ze subwencyonowaniem uczniów szkół przemysłowych i zawodowych, nie były pomyślne, korzystniejszym natomiast okazało się umieszczać jak największą liczbę chłopców u dobrych majstrów, gdzie mają sposobność praktycznie się wyuczyć rzemiosła. Dotychczas pozostaje jeszcze 14 uczniów w szkołach zawodowych we Lwowie, Krakowie, Bielsku, Krośnie i Wiedniu.

Z dotychczas umieszczonych terminatorów 136 otrzymało już wyzwolenie w następującem rzemiośle: w stolarstwie 36, ślusarstwie 23, blacharstwie 13, tokarstwie 9, mosiążnictwie 7, tapicerstwie 4, złotnictwie 4, zegarmistrzowsztwie 4, malarstwie pok. 4, młynarstwie 4, koszykarstwie 4, krawiectwie 4, introligatorstwie 4, kowalstwie 2, kufernictwie 2, rymarstwie 2, szewstwie 2, szcztokarstwie 1, kołodziejstwie 1, powróznictwie 1, kotlarstwie 1, garbarstwie 2, i pieczętarstwie 2.

Pozostaje jeszcze w terminie w galicyjskich miastach 205 chłopców a we Wiedniu 97. Oprócz tego subwencyonowała Kuratorya jak co roku znaczną liczbę terminatorów na Bukowinie.

Na polu rolnictwa i ogrodnictwa Kuratorya mało miała sposobności intensywnie działać. Umieściła 4 chłopców u właściciela dóbr w Skowierzynie, którzy po ukończeniu trzechletniej nauki, pozostali tamże jako parobcy.

W szkole ogrodniczej we wsi Ahlem niedaleko Hanoweru umieściła Kuratorya dotychczas 14 uczniów, którzy wedle sprawozdań tamtejszej dyrekcji z zamiłowaniem oddają się swemu zawodowi.

Po ukończeniu szkoły ogrodniczej będą ci wychowankowie działali jako nauczyciele ogrodnictwa w galicyjskich szkołach fundacyjnych. Kuratorya poczyniła starania, by ci wychowankowie mogli się tam kształcić w języku polskim.

Krótko i pobieżnie przeszliśmy najważniejsze części sprawozdania, obfitego w ciekawe szczegóły. Sądzymy jednak, że treściwe zestawienie powyższe wystarczy, żeby czytelnik doszedł do przekonania, że fundacya barona Hürscha, z której zeszłego roku korzystało blisko 11.000 chłopców, jest wielkiem dobrodziejstwem dla galicyjskiej ludności żydowskiej, i że w niedalekiej przyszłości okażą się znamienitsze jeszcze skutki tej iście mrówczej pracy Kuratoryi.

## WSCHÓD A ZACHÓD.

W pismach peryodycznych, zajmujących się sprawami, obchodzącymi ściślej nasze społeczeństwo tj. izraelskie, toczyła się przed niedawnym czasem walka na pióra, a przedmiotem spornym była niemniej i nie więcej jak kwestya: „czy zachodnia połać kraju naszego jest „zabita deskami“ czy też nie“?

Otóż jeden z autorów na podstawie pewnych danych stanowczo twierdził, że ludność izraelska zachodniej części kraju — a właściwie lud w tem znaczeniu słowa — pozostaje w pochodzie cywilizacyjnym daleko za braćmi swymi, na wschodzie zamieszkałymi, i konwulsyjnie się broni przed wszelkimi zapędami cywilizatorów, przeciwstawiając ich szczerym usiłowaniom około krzewienia oświaty zimną obojętność lub nawet czynny opór. Na wschodzie zaś oświata postępuje rażno, czego do-

wodem szereg sławnych i uczonych mężów, urodzonych pod ożywczem tehniem nowoczesnej kultury, jakoteż liczne rzesze dzieciak izraelskich, garnących się obecnie do szkół po światło i naukę. Stąd konkluzya, że lud izraelski na „mazurach“ światek swój „zabił deskami.“ —

Można było przewidzieć, że znajdzie się w świecie publicystycznym jakiś „ktoś“, który z oburzeniem lub z miną doświadczonego statystyka zaprzeczy temu twierdzeniu i wystąpi z argumentami, by zwalczyć przeciwnika i ratować honor atakowanych. — Tak się też w samej rzeczy stało. —

Przypatrywaliśmy się owego czasu biernie tej szermierce — dziś również nie zamierzamy tu wystąpić jako rzecznicy jednej lub drugiej strony spornej, lecz pozwolimy sobie puścić wodę we formie cyfr i faktów drogą pośrednią; niechaj podąży na młyn tego z powyższych przeciwników, za którym słusność przemawia. —

Leży właśnie przed nami sprawozdanie Kuratorji fundacyi br. Hirscha za czas od 1. stycznia 1894 do 31. sierpnia 1895., z którego niektóre ciekawe wyjmujemy momenta. Otuchą w lepszą przyszłość napawa nas fakt, że działalność tej, tak cennej instytucji, jaką jest fundacya szkolna br. Hirscha, z każdym dniem głębiej zapuszcza swe korzenie w glebę, na której zaszczipiona została; coraz więcej zyska sobie zwolenników i przyjaciół, coraz liczniej garnie się do niej młodzież, by korzystać z jej darów i dobrodziejstw. Postęp ten widzimy poniekąd w obu połaciach kraju: tak na wschodzie jak i na zachodzie. Aczkolwiek obie części różnią się znacznie co do gęstości zaludnienia i rozmiarów terytorjum, to przecież nie uszło naszej uwagi, że rażące między niemi wykazuje sprawozdanie różnice. I tak widzimy, że na wschodzie prosperuje i kwitnie 27 szkół ludowych fundacyjnych o sumarycznej frekwencji 4549, razem z Sadagorą 4684 uczniów, podczas gdy Galicya zachodnia zdobyła się tylko na 8 szkół, które pędzą swój anemiczny żywot z frekwencją ogólną 913 uczniów, czyli inaczej: cała Galicya zachodnia ma w swych szkołach o 130 uczniów mniej aniżeli liczą dwie szkoły na wschodzie: Kołomyja i Stanisławów. —

Z połączonych z temi szkołami ludowemi szkół wieczornych dla alfabetów, którzy wiek szkolny przekroczyli, przypada na Galicyę wschodnią 16 z frekwencją 1173 uczniów, zaś na zachodnią 8 szkół wieczornych, liczących razem o 66 uczniów mniej aniżeli jedna szkoła wieczorna w Stanisławowie (387). —

Podobne różnice zachodzą pod względem ilości młodzieży, poświęcającej się zawodom praktycznym: rolnictwu i rzemiosłu. Podczas gdy na zachodzie od czasu istnienia fundacyi wyzwolono 35 terminatorów, użyskało na wschodzie wyzwolenie 101 terminatorów wszelkiej kategorii; na zachodzie pozostaje jeszcze u majstrów w terminie 11 chłopców, na wschodzie zaś 194 a nadto we Wiedniu 97 chłopców, przeważnie z Galicyi wschodniej pochodzących. Również umieszczono stąd 14 uczniów w Ahlem koło Hanoweru, w szkole ogrodniczej, założonej przez konsula A. M. Simona.

Godzi się też podnieść, że na wschodzie pracuje przy szkołach fundacyjnych 97 nauczycieli a na zachodzie zaledwie 29. Składają oni wszyscy na każdym kroku dowody prawdziwego przywiązania do swych współpracowników z ludu i okazują im żywą sympatyę w doli i niedoli, mimo to przecież tylko na wschodzie dostaje im się zato w zamian wdzięczność i poważanie — na zachodzie zdarzają się niestety nierzadko wypadki, że lud stroni od nich jakoby od zapowietrzonych i przy lada sposobności szczyrzy na nich zęby.

Podobnie ujawnia się sympatya dla nauczycieli szkół i fundacyi „walnych datkach na rzecz szkół hojnie na wschodzie tylko sypanych.

Z kwoty 5233 zł. 28 ct., uchwalonych jako subwencye dla szkół fundacyjnych przez poszczególne gminy, przypada na zachodnią Galicyę tylko kwota 500 złr. Oprócz tego zawiązały się na wschodzie liczne Stowarzyszenia pań i panów, współzawodniczących ze sobą w wspieraniu biednych uczniów szkół fundacyjnych obiadami i zimową odzieżą, a na zachodzie tylko jeden Rozwadow w tym kierunku cokolwiek działa. —

Widzimy też we wschodzie kilka gmin, które dając Kuratoryi grunta pod budowę, umożliwiły jej wystawienie własnych budynków, a gdzie to niemożliwie było, pośredniczyły przy nabywaniu możliwie najtaniej lecz odpowiednich gotowych budynków szkolnych. I tych przykładów na zachodzie napróżno szukaliśmy, owszem, doszło do wiadomości naszej, że w kilku gminach wzbraniłi się właściciele izraeliccy wynajmować budynku na szkołę fundacyjną z obawy przed utratą porcyi „Lewiatana“ na drugim świecie, a gdzie wreszcie te skrupuły przewyżcżono, chyba na to, by zażądać za lokal wygórowanego czynszu.

Jakkolwiek ponury nieco mogłaby sobie fantazyja czytelników skombinować obraz stosunków zachodniej Galicyi, pocieszamy ich jednak nadzieją, że i tu lody prysną, gdy słońce dłużej na ich powierzchni operować będzie — ustąpi obojętność i opór i ta w płaszczu bigoteryi owinięta ciemnota, którą jako „świat deskami za bity“, pewien autor charakteryzował, owa ciemnota w niedalekiej przyszłości przejrzy. Wszak mamy i tam na zachodzie poważny zastęp światłych ludzi, którym nikt zmysłu dla istotnych potrzeb ludu ciemnego odmówić nie może, toteż tylko pragniemy więcej inicjatywy i szczerzego zapału w popieraniu dzieła oświeccenia ludu, a wystawiać sobie pomnik trwalszy od najtwardszego spiżu: pokolenia błogosławić ich będą.

My zaś nauczyciele powiedzmy za Seweryną Duchiniąską:

Choć nam czasem bratnie słowo  
Utkwi w piersi ostrzem stali,  
Czerpmy w Bogu siłę nową,  
Idźmy dalej! idźmy dalej!

Niechaj piorun błyska w górze,  
Niech stuletnie dęby wali,  
My przez gromy i przez burze  
Idźmy dalej! idźmy dalej!

\* \* \* \*

---

## R O Z M Ó W K I

DO USTĘPU W ELEMENTARZU PRZY LITECRAH M W

---

N. Gdzie się urodziłeś? (Wywołuje umyślnie ucznia, urodzonego w najbliższem, dzieciom po większej części znanem mieście.) U. w Kołomyi. N. Czem jest Kołomyja? U. miastem. (Gdyby uczeń na które pytanie nie był w stanie odpowiedzieć, wówczas odpowiada na nie sam nauczyciel i każe uczniowi powtórzyć.) N. (powtarza z uczniami pojedynczo, potem chórem.) N. A gdzie ty się urodziłeś? (Wywołuje ucznia miejscowego.) U. w Ottynii. N. Czem jest Ottynia? U. także miastem. N. Czy Ottynia jest tak wielka jak Kołomyja? U. o wiele mniejsza. N. Małe miasto nazywa się miasteczko. Jak się małe miasto nazywa? U. miasteczko. (Powtarzania z uczniami pojedynczo, potem chórem nie nadmienię więcej, bo to się samo przez siebie rozumie.) N. Czem więc jest Ot-

tynia? U. miasteczkiem. N. Który z was zna jeszcze jakie miasteczko? (Uczniowie nazywają różne im znane miasteczka.) N. Czy Stanisławów jest także miasteczkiem? U. miastem. —

N. Gdzie ty się urodził? (Wywołuje urodzonego na wsi.) U. w Woronie. N. Czem jest Worona? U. wieś. N. I wieś może być wielka lub mała; mała wieś nazywa się wioska. Jak się mała wieś nazywa? U. wioska. —

N. Jakie domy są w mieście? U. wielkie. N. Wielkie czyli duże. Jakie domy są w mieście? U. duże. N. Jakie domy są na wsi? U. małe. N. Małe domy nazywają się domki. Jak się nazywają małe domy? U. domki. N. Czem są w mieście domy pokryte? U. gontami lub blachą. N. Czem są na wsi domy pokryte? U. najczęściej słomą. N. Domek pokryty słomą nazywa się chata. Co to jest chata? U. domek pokryty słomą.

N. (pokazując dwie zupełnie jednakowe książki.) Jaki kolor mają te książki? U. zielony. N. Która z nich jest dłuższa? U. obie są równo długie. N. Która z nich jest szersza? U. obie są równo szerokie. N. Która z nich jest grubsza? U. obie są równo grube. N. Czy te dwie książki jednakowo wyglądają? U. jednakowo. N. Dlaczego? U. obie są zielone, równo długie, szerokie i grube. N. (pokazując dwie zupełnie różne książki.) Czy te dwie książki także jednakowo wyglądają? U. nie wyglądają jednakowo. N. Dlaczego? U. jedna jest zielona a druga niebieska, jedna wielka a druga mała. N. Ta książka (pokazując jedną) wygląda inaczej, niż ta (pokazując drugą.)

N. Czy miasto i wieś jednakowo wyglądają? U. inaczej. —

N. Ludzie, którzy mieszkają w miastach i miasteczkach, — albo powiemy to — mieszkańcy miast i miasteczek nazywają się mieszczanami. Jak się nazywają mieszkańcy miast i miasteczek? U. mieszczanami. N. Mieszkańców wsi nazywają wieśniakami. Jak nazywają mieszkańców wsi? U. wieśniakami. —

N. (wypytałszy większą część uczniów miejskich o zatrudnienie ich ojców.) Widzicie, że mieszczanie są najwięcej kupcami lub rzemieślnikami.

Czem są najwięcej mieszczanie? U. kupcami lub rzemieślnikami. — N. Czem się trudnią wieśniacy? U. uprawiają rolę i hodują bydło. — N. Wieśniacy uprawiają rolę, więc są rolnikami. Czem są wieśniacy? U. rolnikami. —

N. Czyj ojciec jest kupcem? (Kilku wstaje.) N. Czem twój ojciec handluje? U. cielętami. N. Jak on handluje cielętami? U. u jednego je kupuje a drugiemu sprzedaje. N. Każdy kupiec kupuje coś i sprzedaje z zarobkiem i z tego żyje. Co każdy kupiec robi? U. kupuje coś i sprzedaje. N. Gdzie to się w mieście najwięcej kupuje i sprzedaje? U. na targu. N. Czy byłeś kiedy na targu? U. byłem. N. Co tam słyszałeś? U. krzyki. N. Krzyk nazywa się także gwar. Jak się także krzyk nazywa? U. gwar. N. W mieście są krzyki czyli gwary — albo powiemy to — miasto jest gwarne. Jakie jest miasto? U. gwarne. N. Czy i na wsi jest gwar? U. niema takiego gwaru. N. Na wsi niema gwaru, więc wieś jest spokojna. Jaka jest wieś? U. spokojna. —

N. Jak się nazywa ten dom, w którym się uczyliśmy? U. szkoła. N. Czy u nas tylko ta jedna szkoła? U. jest jeszcze jedna szkoła. N. W mieście bywa więcej szkół. Ile szkół bywa w mieście? U. więcej. N. Jak się nazywa ten dom, do którego chodzimy się modlić? U. bożnicą. N. Jaką szkołę ma wioska? U. małą. N. Mała szkoła nazywa się szkółka. Jak się nazywa mała szkoła? U. szkółka.

N. Nazwij mnie to miejsce, gdzie się urodziłeś? U. Ottynia. N. Czem jest Ottynia? U. miasteczkiem. N. Ty się w Ottynii urodził, więc Ottynia jest twoje rodzinne miasteczko. Czem jest dla ciebie Ottynia? U. rodzinem miasteczkiem, N. Który z was urodził się we wiosce? N. Czem jest

dla ciebie wioska, w której się urodziłeś? U. wioską rodzinną. N. Jak nazwiesz ten dom lub tę chatę, w której się urodziłeś? U. dom rodzinny lub chata rodzinna. —

N. Czy ty się urodził taki wielki jak teraz? U. urodziłem się mały. N. Urodziłeś się mały a teraz jesteś większy, więc wyrosłeś. Powtórz A! B! Wszysey!

N. Czy wolno ci kraść u drugiego? U. nie wolno. N. Jak się nazywa taki, który kradnie? U. złodziejem. N. A czy wolno ci kłamać? U. nie wolno. N. Jak się nazywa ten, który kłamie? U. kłamcą. N. Skąd ty to wiesz, że nie wolno ani kłamać ani kraść? U. pan nam to mówiłeś. N. A czy ty tego przed tem nie wiedział? U. wiedziałem. N. A któż ci to mówił? U. rodzice. N. Rodzice wam zawsze mówią i uczą was, abyście czynili dobrze, a nie robili złego; rodzice was wychowują. Powtórz C! D! Wszysey!

N. Który z was jest tutejszy? — Czy Ottynia jest też twojem miasteczkiem rodzinnem. U. jest mojem miasteczkiem rodzinnem. N. A gdzie ty wyrósł? U. tu. N. Gdzie się wychowałeś? U. tu. N. A gdzie żyją twoi rodzice? U. tutaj. N. czy kochasz twoje miasteczko rodzinne? U. kocham. N. To, co kochasz, to ci jest miłe. Powtórz E! F! Wszysey! N. Więc jakie ci jest twoje miasteczko rodzinne? U. miłe. N. Czy opuścisz swoje miasteczko? U. nie opuszczę. N. Dlaczego? U. bo je kocham. N. Bo je kochasz czyli miłujesz. Powtórz G! H! Wszysey! —

N. Co się znajduje koło naszego miasteczka? U. wieś i miasta. N. Wiele wsi i miast razem nazywamy krajem. Jak nazywamy wiele wsi i miast razem? U. krajem. N. Ten kraj, w którym się urodziłeś, nazywa się twój kraj rodzinny, albo twoja ziemia rodzinna. Jak się nazywa kraj, w którym się urodziłeś? U. mój kraj rodzinny, albo moja ziemia rodzinna. N. Czy miłujesz swoją ziemię rodzinną? U. miłuję. —

L. Kleinberg.

---

## Korespondencye.

---

**Stanisławów.** Grono nauczycielskie szkoły fundacyjnej postanowiło uchwałą konferencyjną, dnia 3. marca b. r. powziętą, przedłożyć świetnej Kuratoryi wniosek na utworzenie klasy przygotowawczej dla tej młodzieży, która pierwszy rok do szkoły uczęszcza. Wniosek swój uzasadnia Grono jak następuje:

### I.

Młodzież, zgłaszająca się do szkoły fundacyjnej, jest fizycznie i umysłowo tak zaniedbaną, że nauczyciel — chcąc obowiązkowi wychowawczym zadość uczynić nie może w pierwszych miesiącach nie zgoła uczynić.

### II.

Podług obowiązujących planów i instrukcyi z r. 1893 powinny dzieci w pierwszym roku nauki, t. j. w pierwszej klasie, nieytłko wyuczyć się płynnego czytania i poprawnego pisania, ale takiej muszą nabrać biegłości w wyrażaniu się ustnem, by mogły podołać względnie trudniejszym już ustępom w klasie drugiej — czyli, że dzieci, kończąc pierwszą klasę, powinny mówić po polsku. Zważywszy, że dzieci, do szkoły fundacyjnej wstępujące, nie znają języka polskiego, tak jak nie znają francuskiego lub

angielskiego, łatwo każdy pojmie, że żądaniom planów naukowych w danych warunkach zadość uczynić nie podobna.

### III.

Plan naukowy z r. 1893, wyznaczający na przerobienie całego elementarza czas jednego tylko roku szkolnego miał na oku dzieci, które język wykładowy znają, takowym mniej lub więcej poprawnie władają, a pod względem wych wawczym tyle przynajmniej ze sobą do szkoły przynoszą, iż wiedzą, że ręce, twarz, uszy i szyję codziennie należy umywać, włosy na głowie uczesać, buty czyścić i t. d. i t. d., czego niestety dzieci do fundacyjnej szkoły przychodzące, nie wiedzą.

Pomny, że w ciągu roku szkolnego musi z dziećmi przerobić cały elementarz, przystępuje nauczyciel zaraz pierwszego dnia do nauki pisania czy czytania na koszt wychowania, które na pierwszym planie szkoły fundacyjnej stać powinno.

### IV.

Sama nauka języka z powodów już przytoczonych nastęrcza trudności niezwykle. Objasnienie jednego wyrazu tak, aby dzieci na stawiane im pytanie mogły po polsku odpowiedzieć, zabiera często całą godzinę czasu.

### V.

Czytanie i pisanie jako przedmiot również nastęrczają z powodu wymowy, na którą szczególniejszą należy kłaść wagę, niemałe trudności.

### VI.

Z nauką rachunków w pierwszej klasie również niełatwa sprawa. Zanim kilku uczniów zdoła w obcych (polskich) brzmieniach powtórzyć zagadnienie rachunkowe, lekcyca półgodzinna minęła.

Co się tyczy organizacji klasy przygotowawczej, to Grono nauczycielskie tak ją proponuje:

Te dzieci, które po raz pierwszy wstępują do szkoły, wpisuje się do klasy przygotowawczej. Nauka powinna trwać przez 4 godziny dziennie. Materiał naukowy będzie w ten sposób rozłożony, że w przeciągu roku szkolnego przerobi nauczyciel z dziećmi graficzną część elementarza i małe litery drukowane, t. j. do stronicy 39. włącznie, ale tak, że ani jednego wyrazu nie pozostawi bez dokładnego objaśnienia, czyli że głównym, a właściwie, wyłącznym celem nauki języka polskiego w tej klasie będzie sam język, wprawianie dzieci do mowy polskiej. pisanie i czytanie zaś będą tylko środkami do celu.

Z rachunków przerobi nauczyciel 4 działania rachunkowe w zakresie 10, przyczem mniej będzie nauczycielowi zależało na rachunku samym, aniżeli na wyrażaniu się uczniów.

Krótko mówiąc zadaniem klasy przygotowawczej ma być uczniów, którzy czas przedszkolny w normalnych stosunkach, przygotowali do prawidłowej nauki szkolnej.

W tej też klasie byłaby sposobność nauczyć dzieci poprawnego i biegłego czytania hebrajskiego, którego brak tak dotkliwie daje się uczuwać.

Grono nauczycielskie w Stanisławie nie wątpi, że świetna Kuratorya przychyli się do powyższego wniosku, prosi atoli Kolegów, by na swych konferencyach rzecz wzięli pod rozważę i zdanie swe wyrazili w łamach „Światła.“

**Ottynia.** Celem zaopatrywania biednych uczniów szkoły tutejszej przez czas zimowy w żywność, zawiązał się tu za staraniem kierownika szkoły komitet.

Na pierwszym posiedzeniu, odbytem na dniu 15. stycznia uznano 50 uczniów za godnych tego wsparcia i obmyślano środki, przy pomocy których cel zamierzony da się do skutku przyprowadzić. W obec sporej liczby przeznaczonych do wyżywienia uczniów i stosunków szczupłego datku, udzielanego na ten cel przez św. Kuratoryę, dalej w obec nieżyczliwej szkole usposobienia fanatyków tutejszych, — jak to się zwykle dzieje w miejscowościach, gdzie niedawno szkołę założono, — rzecz ta wydawała się nader trudną. —

Jednakże wkrótce okazało się, że nie taki djabeł czarny jak go malują. Przy zbieraniu datków na ten cel nie doznano nigdzie nieprzychylnego przyjęcia, owszem, każdy według możliwości przyczynił się chętnie do tego, oświadczając, iż mu to przyjemność sprawia. że choć małym datkiem wspierać może tę tak pożyteczną w mieście instytucję. Tak prędko zmienili swe zapatrywanie ci, którzy dopiero przed kilku miesiącami byli najzacieśzonymi wrogami szkoły.

Tak więc wkrótce zebrano sporą sumkę a w dniu 7. stycznia otworzono kuchnię w obecności członków Komitetu i wielu innych, szkole życzliwych osobistości.

Kierownik przemówił do dzieci, przedstawiając im wielkie dla nich korzyści ze szkoły i te liczne dobrodziejstwa, jakie im Fundacya wyświadcza, by umożliwić im dopięcie ostatecznego celu szkoły, poczem zwróciwszy się do członków Komitetu, wyraził im swe podziękowanie za poniesione trudy około otwarcia kuchni. Wkońcu zanuciły dzieci hymn ludu, poczem we wzorowym porządku udały się do kuchni dla spożycia przygotowanego już dla nich sutego obiadu. —

Opieką, jakiej kuchnia ze strony publiczności doznaje jest również wyrazem tego, jaką pozycję sobie szkoła tutejsza w tak krótkim czasie wyrobiła. Nie poprzestawając na udzielonych datkach, przychodzą codziennie kolejno gospodynie z najpierwszych domów, — naturalnie nie z próżnymi rękami — i osobiście dozorują i pomagają w przygotowaniu obiadów.

#### L. Kleinberg.

**Monasterzyska.** Dnia 19. lutego b. r. zwiedził tutejszą szkołę fundacyjną c. k. inspektor okręgowy, Wielmożny Pan Janicki. Hospitował między godziną 11-tą a 1-szą przed południem klasy: II. III. i IV. Pierwszej klasy zwiedzić nie mógł, albowiem dziatwę tej klasy jeszcze o godzinie 10-tej z rana uwolniono. Żegnając grono nauczycielskie, wyraził mu W-ny c. k. inspektor okręgowy swe zadowolenie, dodając, iż szkoła nasza, odpowiadająca wymogom c. k. Rad szkolnych tak pod względem wychowawczym i nauczania, jakoteż pod względem sanitarnym, wkrótce otrzyma prawo publiczności. — Frekwencya we wszystkich klasach była dobra.

Przy sposobności pozwolę sobie nadmienić, że dzięki energii tutejszego Komitetu miejscowego, względnie przewodniczącego i burmistrza W-go Nachelesa, tudzież członków W-nych pp. Safrina i Hessla, którzy szkolną młodzież szczególnie się opiekują, nie szczędząc trudów, by bardzo liczną ubogą dziatwę, niezupełnie ze strony Prześwietnej Kuratoryi opatrzoną, przyodziać — szkoła nasza cieszy się dobrą i stałą frekwencyą. Na dowód, jaką opieką wyżej wymienieni panowie szkolną młodzież otaczają, posłużyć może fakt, iż z własnej inicjatywy urządził Komitet miejscowy, reprezentowany przez W-nych panów Hessla, członka Komitetu i naszego kierownika Offnera — kolektę, a za zebrane pieniądze kupiono 70 par butów i 30 płaszczów. Razem więc z nadesłanymi przez Prześwietną Kuratoryę płaszcami

i butami — rozdano w naszej szkole 65 płaszców i 110 par butów. — Aczkolwiek później, niż na czasie było, poczuwa się grono nauczycielskie do obowiązku złożenia Świątnemu Komitetowi miejscowemu w imieniu obdarzonej młodzieży szkolnej serdeczne „Bóg zapłać!“

A. Vogel.

## Jeszcze kilka słów o praktyce przed egzaminem kwalifikacyjnym.

W poprzednim numerze „Światła“ jeden z Kolegów poruszył kwestyę nader ważną dla niejednego z młodszych nauczycieli szkół fundacyjnych, jak praktyka przed egzaminem kwalifikacyjnym. Ze względu na nagłość, że tak powiem, kwestyi wspomnianej, pozwalam sobie na ten temat jeszcze kilka słów nadmienić :

Zbytecznem jest dowodzić p. Kolegom, obznajomionym z §. 20 regulaminu dla szkół hirszowskich, że sprawa awansu nauczycieli naszych ściśle się wiąże z kwestyą rychłego, o ile możności, złożenia egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych pospolitych. Wiadomo też powszechnie, że chcąc być przypuszczonym do w mowie będącego egzaminu, muszą się kandydaci wykazać dwuletnią praktyką, odbytą w szkołach publicznych, lub prywatnych, mających prawo publiczności. Szanowny p. Kolega w artykule swoim bardzo dosadnie wykazał, że praktyka bezpłatna nauczycieli naszych w szkołach publicznych, jest nietylko ze względu słuszności zbyteczną, lecz ba, nawet zupełnie pozorną. W zakończeniu też powołanego artykułu autor wnosi projekt, aby Wydział Stowarzyszenia nauczycieli szkół naszych wystosował petycyę do Wysokiej ek. Rady szkolnej krajowej o zwolnienie nauczycieli szkół hirszowskich od obowiązku odbycia praktyki bezpłatnej w celu uzyskania możności, by zostać przypuszczonym do egzaminu kwalifikacyjnego we właściwym czasie.

Wniosek podobny, jak z poprzedniego wypływa, całkiem słuszny, uważam ja, aczkolwiek również interesowany w powyższej kwestyi, pomimo to za nieco daleko idący. Za pomyślnem załatwieniem petycyi w duchu wspomnianym ułożonej, przemawiają wprawdzie względy słuszności; atoli stoi temuż na przeszkodzie wzgląd formalny, jakim jest ust. szk. państw. z r. 1868., mocą której dwuletnia praktyka w szkole publicznej jest nieodzownym i koniecznym warunkiem. To też usiłowania św. Kuratoryi uczynione w tym kierunku u Władz szkolnych krajowych nie odniosły pożądanego skutku. Nie ludźmy się więc nadzieją, że nasze żądanie, zamieszczone w wystosować się mającej petycyi, zostanie uwzględnione.

Nim więc postawię wniosek, w jakim duchu petycyja tu omówiona ułożoną być powinna, muszę najpierw zwrócić uwagę szan. p. Kolegów na liczne trudności stawiane nauczycielom naszym przy ubieganiu się o bezpłatną praktykę w szkołach publicznych.

W ostatnich bowiem czasach co raz to częściej zdarzają się wypadki, że ek. Rady szkolne kręgowe wprost odmawiają nauczycielom szkół fundacyjnych zezwolenia na odbycie praktyki w szkołach publicznych, znajdujących się w odnośnych okręgach. Dzieje się to po większej części z pobudek osobistych, którym względy słuszności ustępować muszą.

W jednej nawet Radzie szkolnej okręgowej zapadła w swoim czasie uchwała, zabraniająca wręcz nauczycielom wyzn. moźszesz. po wieczne czasy odbycia praktyki w szkołach, znajdujących się w dotyczącym okręgu. Rekursa petentów od uchwał ek. Rad szk. okr. w sprawie uzyskania bezpłatnej praktyki, wystosowane do Wys. ek. Rady. szk. kr. z powodu, że

takowa jest obarczona wielu innymi sprawami szkolnymi, bywają zazwyczaj załatwiane dopiero po upływie kilku miesięcy. Kiedy wreszcie rekurent otrzyma długo już upragnioną rezolucję ek. Rady szk. kr., zezwalającej petentowi odbywać bezpłatną praktykę w odnośnej szkole (ma się rozumieć dopiero z początkiem przyszłego roku szkolnego, zaczem już cały rok stracony dla kandydata,) nadechodzi często uchwała św. Kuratorji, mocą której petent ów, który po tylu trudnościach i stracie czasu osiągnął swój skromny cel — odbycia bezpłatnej praktyki, zostaje nagle przeniesiony ze względów służbowych na inną posadę, co u młodszych nauczycieli, a zatem takich, którzy praktyki rzeczowej najczęściej potrzebują, nie rzadko się zdarza, — i tam dopiero (na nowej posadzie) wśród tych samych niekorzystnych warunków musi ponownie walczyć o swoje prawo, a wywalcza je częstokroć w chwili, kiedy przy innych bardziej sprzyjających warunkach mógłby już zasiadać do egz. kwalifikac. A ileż to jest takich, którzy zrażeni odmową ek. Rad szk. ok. nie czynią już nawet dalszych kroków celem dojścia swego prawa i przestają na tytule prowizorycznego nauczyciela lub co najwyżej prowizorycznego kierownika bez widoków na lepszą przyszłość, — a to w braku patentu na nauczyciela szkół ludowych.

W obec powyższych wywodów wnoszę:

Wydział Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. Hirscha wystosuje petycję do Wys. ek. Rady szkolnej krajowej, aby Takowa w uwzględnieniu, że szkoły nasze w myśl statutu fund. br. Hirscha mają być tak urządzone, aby mogły z czasem uzyskać prawo publiczności, wydała okólnik do wszystkich ek. Rad szkolnych okręgowych, w których okręgach znajdują się szkoły fundacyjne, — z poleceniem natychmiastowego przyjmowania nauczycieli szkół hirszowskich na bezpłatną praktykę do swych szkół, ile razy tylko kandydaci o takową ubiegać się będą.

**Goldblatt Samuel.**

### Wiadomości potoczne.

**Wydział Stowarzyszenia naucz. szkół fundacyjnych** zamierza zwołać Walne Zgromadzenie członków w pierwszych dniach po zakończeniu roku szkolnego. Wnioski co do programu prac, jakoteż miejscowości na zjazd, uprasza się przysyłać na ręce redaktora „Światła,” jako przewodniczącego Stowarzyszenia.

**Egzamin kwalifikacyjny** w terminie zimowym złożyli pp. Izidor Seidenberg z Rawy ruskiej, Akiba Nagelberg i Maksymilian Messing ze Stanisławowa.

**Kuratorja** zamianowała p. Chaima Lippe, absolwenta Wydziału filozoficznego, aplikantem szkoły fundacyjnej w Stanisławowie.

**Ze Lwowa** donosi nam p. Ch. Rotter, członek Wydziału dla odbyć się mającego II. Zjazdu naucz. religi mojż. w Galicyi, że rabin, p. Dr. Caro, porozumiał się już z nauczycielami krakowskimi, którzy życzą sobie, aby II. Zjazd odbył się w Krakowie w dniach 24 i 25 maja br. Referaty i wnioski przedłożyć należy Komitetowi na ręce p. rabina Dr. Cary. Podczas pół świąt „Pessach“ ma się odbyć we Lwowie posiedzenie Komitetu, na którym uchwala się bliższe szczegóły. (Nam się zdaje, że termin na Zjazd jest wcale niestosowny, gdyż nauczyciele ze wschodniej Galicyi, chcąc wziąć udział w Zjeździe, musieliby ze względu na sobotę wyjechać z domów już 21 maja br. Najodpowiedniejszym czasem na Zjazd wydają nam się wielkie ferye. Przyp. Red.)

**Dnia 19 marca** br. odbyła się w szkole fundacyjnej w Kołomyi podwójna uroczystość a mianowicie uroczystość rocznicy założenia szkoły i uro-

czystość urodzin wielce zasłużonego prezesa Komitetu miejscowego, p. Dr. E. Milgroma. W gustownie przez nauczyciela H. Emmera przystrojonej sali zebrali się uczniowie obu oddziałów IV-tej klasy a jeden z tychże imieniem współuczniów dziękował p. Drwi Milgromowi za trudy, poniesione dla dobra biednej młodzieży, poczem chór zaintonował kilka pięknych pieśni komp. naucz. J. Scheida. W imieniu grona naucz. gratulował p. Prezesowi kierownik szkoły a w imieniu rodzin nauczyciel. p. M. Kriwer.

P. dr. Milgrom, niespodzianką tą widocznie wzruszony, w dłuższej przemowie podniósł znaczenie szkoły i jej rozwój a zwracając się do młodzieży, wezwał ją, by, po opuszczeniu murów szkolnych, wykonywała wszystkie teszlachetne zasady, które w nią przez cały czas nauki wszczepiano. — Biedna młodzież otrzymała w tym dniu sutszy obiad. —

**W bieżącym roku** mają być założone szkoły fundacyjne w Bojanie, Jabłonowie, Korolówce (koło Zaleszczyk) i Tyśmienicy.

**Nakładem** Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. Hirseha wyszła druga broszurka dla młodzieży p. t. „**Niespodziana pomoc**“ i jest do nabycia u kasyera Stow. p. W. Engländera w Tarnowie.

**Szach perski** zamierza w bieżącym roku ponownie zwiedzić Europę w towarzystwie najstarszego syna, następcy tronu, Muzzafara Edina, który, będąc gubernatorem kilku prowincyi, okazuje życzliwość poddanym żydowski. Podczas rozmowy z naczelnikami gmin żydowskich przyrzekł młody Muzzafar Eddin wstawić się w Towarzystwie „Alliance Israélite Uniuerselle“ w Paryżu i „Anglo Jewish Association“ w Londynie, by towarzystwa te zakładały szkoły dla młodzieży żydowskiej w Persyi, których potrzebę uznaje.

## Korespondencye Redakcyi.

P. S. W. w J. Artykułu Pańskiego w sprawie religijno-moralnego wychowania nie możemy umieścić, gdyż referat p. Rottera, wygłoszony na wiecu naucz. rel. we Lwowie a umieszczony następnie dosłownie w „Światele“ rzecz tę wyczerpująco traktował.

Pp. E. W. w H. i N. S. w S. Wstępny artykuł, umieszczony w poprzednim nu-rze „Światła“ omawia sprawę, przez Panów poruszoną, dosyć wyczerpująco. Prosimy o prace na inny temat.

P. M. S. w T. Artykuł Pański nie na czasie.

P. S. R. w C. Statut nasz nie jest tak złym, jak go Pan przedstawia. Zresztą będzie go można przerobić, skoro większość tego zażąda.

P. J. G. w B. Artykuł nie nadaje się do druku.

P. E. S. w S. Artykułu o promieniach Röntgena nie umieścimy, gdyż czytelnicy „Światła“ mieli sposobność czytać relacye w pimach codziennych.

Sprawa przez Pana poruszona jest nadzwyczajnej wagi, ale nie tak łatwą do przeprowadzenia. Już św. Kuratoryja starała się o to nadaremnie. Mimo to Wydział naszego Stowarzyszenia z pewnością nie zaniedba niczego, jeżeli będzie miał jakiegokolwiek widoki, że coś wskóra.

## OGŁOSZENIE.

W Redakcyi „Światła“ zamawiać można:

1. Broszurki dwucentowe „**Bóg sierót nie opuszcza**“ i „**Niespodziana pomoc**.“

2. I. Rocznik „**Światła**“ zbroszurowany z przesyłką za 60 ct.